Nr 256 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Piątek 6 Listopada 1925.

Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . 3·60
Z przesyłką pocz. . . . 4·20
Za granicą . . . 7·—
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41, Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 341.

[NO]WA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Horoskopy gospodarcze

Kraków, 4 listopada.

Przesilenie gospodarcze, które obecnie przeżywamy, przedstawia w tej właśnie chwili dziwny obraz. Wiele rzeczy obróciło się na lepsze — ale my nie możemy tego wyzyskać.

Bilans handlowy poprawił się gruntownie, aktywność zaś jego jest zapewniona na szereg miesięcy. Wskutek tego kurs złotego ustabilizował się i ma raczej lekką tendencję ku zwyżce. Napór ze strony wierzycieli krajowych i zagranicznych zardzo znacznie złagodniał. — Bank Polski przywrócił dawniejsze kredyty produkcyjne, a nawet w niektórych wypadkach je podwyższa.

Z drugiej strony jednak produkcja przemysłowa dalej spada; bezrobocie rośnie; siła kupcza ludności jest żadna, o ile nie idzie o artykuły najpierwszej potrzeby; położenie finansowe przemysłu i handlu ciągle jeszcze się pogarsza.

Ten fatalny stan rzeczy nie poprawi się tak długo, jak długo organizm gospodarczy nie zostanie zasilony nową krwią, t. j. nowemi środkami obiegowemi i jak długo w ścisłym związku z tym faktem nie otworzą się nowe źródła kredytów produkcyjnych.

Tak zw. mały program sanacyjny, nad którym właśnie skończyły w drugiem czytaniu obrady komisje: budżetowa i skarbowa Sejmu, ma przynieść pomoc doraźną — a to zapomocą emisji biletów skarbowych, względnie także bilonu, która ma stać się źródłem krótkoterminowych kredytów, zarówno dyskontowych jak i towarowych, w wysokości 60 do 100 miljonów złotych. Gdy ta pomoc stanie się realną, niezbędnem będzie, by rozdział jej czy przez Bank Gospodarstwa Krajowego, czy przez banki prywatne, dokonywał się pod kontrolą organizacyj gospodarczych.

Oczywiście taka pomoc doraźna ułatwi przetrzymanie przez jakiś krótki czas i zahamuje dalszy spadek produkcji, ale nie uleczy zasadniczej bolączki, którą jest stały wielki brak tanich kredytów obrotowych, wogóle coraz bardziej zapierający dech rolnictwu, przemysłowi i handlowi.

Najlepszem lekarstwem na to zło jest, według jednolitej opinji wszystkich, wydatny długoterminowy kredyt zagraniczny, który byłby uzyskany przez państwo i użyty przez nie nie na cele budżetowe, lecz z jednej strony na rozszerzenie podstawy emisyjnej Banku Polskiego, a z drugiej na bezpośrednie zasilenie życia gospodarczego kredytami krótkoterminowemi, obrotowemi i długoterminowemi inwestycyjnemi — w takich formach, w jakich Bank Polski tych kredytów udzielać nie może.

Rokowania o taki kredyt zagraniczny na całkowity lub częściowy zastaw monopolu spirytusowego są w toku. Nie podobna jednak teraz przewidzieć z całą pewnością, czy transakcja ta przyjdzie do skutku i w jakich rozmiarach. Niewątpliwie szanse jej poprawiły się ostatnio wskutek dodatniej oceny, jaka ujawnia się w Ameryce co do wpływu paktów z Locarno na sytuację polityczną Polski — a także wobec faktu, że Polska własnemi silami w krótkim przeciągu czasu potrafiła swój bilans handlowy zmienić z silnie biernego w czynny, mimo ostrej wojny gospodarczej z Niemcami. Gdy zaś szanse ukończenia tej wojny i zawarcia konwencji handlowej z Niemcami poprawiają się z dnia na dzień, i to ostatnie również nie pozostanie bez dodatniego wpływu na usposobienie kapitałów amerykańskich co do lokaty w Polsce. W końcu za pomyślny czynnik w tej dziedzinie należy uważać także obecną tendencję sowietów do ożywienia ruchu handlowego między Polską a Rosją, tendencję, która prawdopodobnie ma charakter stały i wypływa z ogólnego ustosunkowania się sowietów do sprawy polityki azjatyckiej i europejskiej, do Niemiec i do ententy, zwłaszcza po Locarno. Dla wyzyskania tej korzystnej tendencji, która mogłaby otworzyć polskiemu przemysłowi nowe, ale tak dobrze mu znane pole zbytu, brakuje Polsce właśnie przedewszystkiem kapitałów obrotowych.

Przesłanki tego rodzaju zabraniają nam pesymizmu. Wobec takiego układu rzeczy nawet z pogodą — mimo najcięższych warunków, w których teraz żyjemy — winniśmy oczekiwać wyniku rokowań, prowadzonych przez wytrawną głowę prezesa Steczkowskiego, zwalczając wszelkie objawy defetyzmu, który nigdy nie był czynnikiem twórczym i zawsze tylko pogarszał każdą złą sytuację.

Cóż jednak stanie się, jeśli doraźna pomoc, przewidziana w małym programie sanacyjnym i aplikowana środkami naprawdę »wojennemi«, prowizorycznemi i niezupełnie miłemi, się wyczerpie i jeśli rokowania o pożyczkę zagraniczną, mimo wszelkiego prawdopodobieństwa, nie dadzą wyników? I wtedy także nie będzie wolno nam upadać na duchu, ale będziemy musieli spokojnie przystosować się do sytuacji, przypominając sobie, ile to razy w ciągu ostatnich lat 150-ciu naród polski wpadał w jakieś położenia pozornie bez wyjścia, ile razy był, jak się zdawało, na samem dnie przepaści, a jednak dostosowując się do każdej sytuacji, nietylko nie zginął, ale ciągle porastał w siły życiowe.

Wtedy pozsotaną nam środki, których, jako heroicznych, obecny rząd absolutnie nie chce się imać. Wtedy będziemy musieli przejść na platformę samostarczalności finansowej. I wtedy się okaże, że ta samostarczalność, której, jako sprzecznej z klasycznemi pojęciami o wymogach zdrowego pieniądza, obecnie wielu tak bardzo się boi, nie jest »djabłem tak czarnym jak go malują«.

Miejmy nadzieję, że pożyczkę zagraniczną dostaniemy, że ją dostaniemy na czas. Byłoby to rozwiązanie najspokojniejsze i pod wieloma względami najdogodniejsze. Mimo to z porządku dziennego dyskusyj publicznych nie powinna zniknąć sprawa samowystarczalności finansowej, czy w postaci złotego hipotecznego, czy pod formą nowego pieniądza wewnętrznego, opartego wyłącznie na wekslach kupieckich, oraz na lombardzie surowców i półfabrykatów, czy w końcu zapomocą przekształcenia ustroju Banku Polskiego i zwolnienia go od obowiązku procentowego pokrycia kruszcowego dla banknotów. Idzie o to, byśmy nie byli zaskoczeni i byśmy nie popadli w błąd teoretyzowania dopiero wtedy, gdy dom się pali.

Właściwie dyskusja teoretyczna na temat samostarczalności finansowej powinna się dopiero zacząć. Do tej pory bowiem niemal wszyscy, którzy u nas zajmowali się tym problematem w ostatnich czasach, traktowali go bardzo powierzchownie i jak się to mówi, »po łebkach«. Winien tu jest rząd, który dotąd stale odmawiał temu zagadnieniu aktualności. Czyż byśmy nie mieli w Polsce wcale ekonomistów i finansistów, zdolnych do wszechstronnego, rzeczowego i nieuprzedzonego rozpatrzenia i oświetlenia tej sprawy? Jeśli zaś naprawdę u nas takich brakuje, to postarajmy się zawczasu o poważne ekspertyzy zagraniczne, które w tym punkcie byłyby może o wiele potrzebniejsze, niż swego czasu misja p. Hiltona Younga.

Dr Roger Battaglia.

Przed realizacją pożyczki 100 miljonów dolarów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 listopada. »Ekspress Poranny« pisze: **Rokowania rządu polskiego z wiedeńskim bankiem Creditanstalt,** który zastępuje interesy amerykańskiego Banku »Loed Kuhn and Company«, **posuwają się naprzód.** Ustalono już, że **pożyczka 100 miljonów dolarów wypłacona będzie w 4 ratach.** Pierwsza rata w sumie **40 miljonów** dolarów będzie wypłacona **z końcem br.,** druga w wysokości **20 miljonów w lutym 1926 r.,** a dwie inne w ciągu tegoż samego roku. Pożyczka ma być użyta przedewszystkiem **na inwestycje.** Z pierwszej raty poważną sumę **otrzyma Bank Polski na wzmocnienie zapasu złota, a Bank Gospodarstwa Krajowego na wznowienie kredytów, celem zapoczątkowania na wiosnę ruchu budowlanego.** — Dokadny program zużytkowania pożyczki będzie opraconwany **przez Komitet ekonomiczny i zatwierdzony przez Radę ministrów.**

* * *

Zapowiadana od wielu tygodni pożyczka zagraniczna w kwocie **100 miljonów dolarów,** gwarantowana dochodami monopolu spirytusowego, podobno stała się rzeczą realną. Mówimy »podobno«, albowiem do dnia dzisiejszego p. premjer Grabski utrzymuje, że o rokowaniach w sprawie pożyczki z »Boden Credit Anstalt« **oficjalnie nic nie wie.**

Wiadomości ostatnie w sprawie pożyczki są już bardziej ściślejsze i niewątpliwie odpowiadają **prawdzie.** W ciągu bieżącego roku otrzymamy zapewne **40 proc. pożyczki,** a nie 40 miljonów, jak brzmi depesza, gdyż od pożyczki 100 miljonów potrącony zostanie procent w wysokości, dotąd nam jeszcze nie znanej, a powtóre pożyczka wypuszczona zostanie po kursie podobno 83—85, więc i z tego tytułu nastąpi potrącenie, tak że efektywnie dostaniemy nieco więcej ponad **80 miljonów dolarów.** Również i dalsze raty wynosić będą po 20 proc. a nie po 20 miljonów dol.

Pierwsza rata użyta ma być **na cele inwestycyjne, oraz na wzmocnienie zapasu złota i dewiz w Banku Polskim.** Być może, że to są warunki konsorcjum zagranicznego, które dobrze rozumią, że tylko wzmożenie życia gospodarczego w Polsce jest najlepszą gwarancją **rentowności pożyczki.** Jakkolwiek nie jest rozstrzygnięta na razie sprawa podniesienia kapitału akcyjnego Banku Polskiego przy pomocy tej pożyczki — to uważamy, że powiększenie kapitału **jest niezbędne,** gdyż przez to umożliwiona zostanie **emisja nowych banknotów złotowych,** co w znacznej mierze usunie tak straszny brak płynnej gotówki, a tem samem wpłynie ożywczo na nasze położenie gospodarcze.

Zdajemy sobie sprawę, że warunki pożyczki nie są zbyt łagodne i są nawet nieprzyjemne, lecz musimy je przyjąć — z tem jednak zastrzeżeniem, że oprocentowanie nie może **graniczyć z lichwą,** gdyż wówczas byłaby pożyczka dla nas szkodliwą. Ponadto pożyczka musi być tylko długoterminowa, tj. **na 30—40 lat.**

Wszystkie inne warunki, jak współudział w zarządzie monopolu, czy współpraca reprezentanta konsorcjum w radzie zawiadowczej Banku Polskiego, są już sprawami drugorzędnemi.

Wkońcu uważamy za konieczne, aby rząd nareszcie oficjalnie przyznał się do rokowań z Boden Credit Anstalt i dał autorytatywne informacje.

S.

Utworzenie w Niemczech podstawy do ostatecznej decyzji w sprawie umów locarneńskich

Berlin, 4 listopada (AW). Po wczorajszych naradach przywódców parlamentu z kanclerzem Rzeszy, wydano komunikat, w którym stwierdzono, że **wszystkie partje, oraz przedstawiciele rządu uzgodnili swe poglądy w tym kierunku, że obecnie najważniejszą rzeczą jest stworzenie podstawy, na której mogą powziąć ostateczną decyzję co do traktatu locarneńskiego.**

Następnie przewodniczący parlamentu zgodził się na zarządzenia, podjęte wskutek ustąpienia ze rządu ministra niemiecko-narodowego Schielego. **Uzgodniono również stanowisko co do niemiecko-narodowych** wobec dotychczasowego postępowania, które wywołuje uzasadnione wystąpienie innych karteli. Uchwalono, że parlament może w ciągu listopada być zwołany jedynie tylko wtedy, jeśli ostateczna decyzja w sprawie przyjęcia lub odrzucenia traktatu locarneńskiego zostanie przedłożona miarodajnym czynnikom ustawowym.

Luther i Stresemann przeciwko nacjonalistom

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Berlin, 4 listopada. Zarówno **Luther jak i Stresemann wypowiedzieli się stanowczo przeciw polityce nacjonalistów niemieckich.** Kanclerz wyda komunikat, **w którym przeciwstawi się niemiecko-narodowym.** Uważa on dalszą współpracę ich **za wyłączoną w gabinecie.**

Demokraci niemieccy za umowami locarneńskiemi

Berlin, 4 listopada (AW). Na wczorajszem posiedzeniu zarządu partji demokratycznej przyjęto następujące rezolucje: Zarząd partji zgodził się na rozwiązanie kryzysu gabinetowego przez rząd, któryby wypełnił następujące warunki:

1) Uczynił wszystko, **celem zapewnienia zadowalniających skutków, płynących z traktatu locarneńskiego.**

2) **Oświadczy gotowość uczciwego i rzetelnego zrealizowania polityki, ustalonej w Locarno** oraz dążyć będzie do zbliżenia państw europejskich między sobą.

3) W polityce wewnętrznej państwa **dążyć będzie do wzmocnienia republiki.**

4) Jeśli rząd ten będzie miał za sobą większość taką, która zdecydowałaby się na przeprowadzenie polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Votum zaufania dla gabinetu Painleve'go

Paryż, 4 listopada (PAT). Izba deputowanych **221 głosami przeciwko 189** przyjęła następujący porządek dzienny: Izba deputowanych **aprobując oświadczenie rządu i mając zaufanie,** że będzie on kontynuował w zgodzie **z większością republikańską politykę pokoju i uzdrowienia finansowego,** odrzucając wszelkie poprawki przechodzi do porządku dzienneego. W głosowaniu nad powyższą rezolucją **komuniści i prawica rządowa oddali swoje głosy przeciw rezolucji. Socjaliści powstrzymali się od głosowania.** Za rezolucją zaś oddali głosy **radykali, socjaliści radykali, republikanie socjaliści i lewica radykalna.** Pozatem powstrzymali się również od głosowania niektórzy deputowani z centrum i prawicy.

Dlaczego deputowani socjalistyczni nie głosowali nad votum zaufania dla Painlevego

Paryż, 4 listopada (PAT). Przed przystąpieniem do głosowania w Izbie deputowanych Paul Faure odczytał deklarację partji socjalistycznej, która podkreśla, że socjaliści wstrzymają się od głosowania, gdyż uważają, że rząd **nie wziął należycie pod uwagę ich ostrzeżeń,** oraz ponieważ projekty finansowe rządu zdają się być nieokreślone i nie czynią wrażenia, jakoby były zrodzone w mocnej wierze. W sprawie **Maroka i Syrji** socjaliści życzyliby sobie, aby sprawa znalazła się przed trybunałem narodu.

Gabinet francuski pozostaje u steru rządów

Paryż, 4 listopada (PAT). Po wyjściu z Izby deputowanych **Painleve oświadczył, że gabinet pozostaje na stanowisku.**

Secesja wśród socjalistów francuskich

Paryż, 4 listopada (PAT). W rezultacie wczorajszych obrad parlamentarnej grupy socjalistycznej, **deputowany Paweł Boncour, Moutel i Vincent Auriol postanowili ustąpić ze stanowiska członków politycznej komisji wymienionej grupy.**

Konferencja delegatów państw sukcesyjnych

Praga, 4 listopada (PAT). Wczoraj została tu otwarta **konferencja w sprawie długów przedwojennych,** na którą zjawili się delegaci **wszystkich państw sukcesyjnych.** Reprezentanci komisji reparacyjnej bawią w Pradze już od niedzieli.

EWA ŁUSKINA

BUDDHA I SZAŁ

(Ciąg dalszy). 7

V.

Drzewo wiadomości złego i dobrego.

Wychodzono gromadnie z posiedzenia Towarzystwa „Pięknego Krakowa". Sala Muzeum, gdzie odbywało się zebranie, znajduje się na piętrze starożytnego gmachu Sukiennic.

Wysoko, na szczycie, z obu stron dekoracyjnego kwiatonu, wychylają się tam, w gibkiem przegięciu kibici, dwie rusalne dziewy, co w zaraniu dni, wypłynęły z toni wiślanej, — władczynie Zorzy i Księżyca. Ta ma na czole gwiazdę zaranną, tamta wygięty sierp miesiąca, na rozpuszczonej fali włosów.

Któż wie o was? Kto was zna, siostrzyczki? Kogo wzrusza wasza niema mowa, słodka jak szczebiotanie szarej ptaszyny, co ufna w waszą łaskę, z uronionych źdźbeł skleciła gniazdko, między dziewiczemi piersiami?

Lala kochała kamienne „lalki", skrycie i zazdrośnie, — lecz i ona zapominała nieraz na długo o ich istnieniu. Tak było i teraz, i małe, zapomniane boginki, zatarte burym mrokiem i szafirowym cieniem nocy, naprózno oczekiwały spojrzenia, kamieniejąc w ciemności i opuszczeniu.

Uczestnicy zebrania wychodzili wszyscy razem, wśród gwaru zmięszanych rozmów. Lecz gdy znaleziono się na wolnem powietrzu, wszyscy mimowoli zatrzymali się, oczarowani zwykłym, a przecież nigdy niewyczerpanego uroku widokiem, jaki przedstawia Rynek krakowski w cichą noc wiosenną.

Wspaniały czworobok, wysadzany jak klejnotami, szeregiem starożytnych pałaców dawnych wielmożów i domami patrycjatu miejskiego, — o tej godzinie, gdy pogasły już jaskrawe plamy oświetlonych witryn sklepowych, — ujawniał się w całej harmonji swych szlachetnych proporcyj.

Sznury rozbiegających się w prostych linjach płomieni latarń, lśnią blado, jak sznury pereł. Wysoko, wbijająca się w niebo ostrym grotem, wieżyca Marjacka, zdaje się urastać w nieskończoność, swym czarnym, polotnym konturem. Złota korona, na najwyższej igle kościoła, jest nawleczonym na grot lancy pierścieniem, którą rycerskie miasto zaręcza się niebu.

O ten wyostrzony grot, drą się przepływające dymne i brunatne obłoki, jak strzępy ciemnej [illegible] lecące po niebie, koloru lapislazuli...

Aż póki zwycięski dysk księżyca, wypływający z poza chmur, jak czysta perła, — nie opromieni wszystkiego w okrąg, mistycznem światłem Wniebowstąpienia...

Gdy ocknięto się z czaru, — nastąpiły pożegnania.

Coraz to ktoś odrywał się i znikał w ciemnych gardzielach bocznych ulic, — aż wreszcie pozostali w zwykłą trójkę: ona, Wodnik i Kozodój. — Takie bowiem żartobliwe przydomki nosili dwaj panowie, za których sprawą dokonało się spotkanie Lali z radżą.

— Idziemy? — zapytał Kozodój, w czarnych binoklach.

— Dokąd? — odparła pytaniem Lala, choć przeczuwała odpowiedź — i serce zatłukło się jej w piersi.

Oni wiedzieli, że ona wiedziała, — niemniej Kozodój odparł z całą powagą:

— Pani raczyła zapomnieć, że było umówionem jeszcze inne posiedzenie, które ma dzisiaj zainaugurować cykl „Wieczorów indyjskich powieści..."

— Tak... — bąknęła zmięszana. — Ale to był zaledwie projekt...

— Pozwoliłem sobie wziąć to na siebie i rzecz ułożyć. Radża zgodził się, i oto punkt, gdzie, jak sądzę, nikt nam nie przeszkodzi...

Stanęli właśnie przed narożną kamienicą, w południowo-wschodniej połaci rynku, gdzie na pierwszem piętrze mieści się kawiarnia, której zresztą nie znała.

Wkrótce mogła się przekonać, po raz niewiadomo który, że dyskretny takt przyjaciela, wybrał, jak zawsze, bez zarzutu.

W starożytnem mieście, o niezatartych królewskich tradycjach, zdarzają się takie zakątki, które instynktownie omija zarówno snob jak pospolity przechodzień. W ich murach zastygła jakaś powaga, co onieśmiela.

Trzon owej kamienicy, sięgał wieków średnich, jak o tem świadczą łukowe sklepienia, lecz uległ kilkakrotnej rekonstrukcji. Narożny pokój, zarezerwowany dla stałych gości, mieścił się w górnej połowie dawnej magnackiej kaplicy. Wkońcu wieku XVIII, poważna budowla, przeobraziła się wewnętrznie w zalotny pałacyk, kaplica w salon, a stropy i ściany uzyskały subtelną i czarującą dekorację stinkami słynnego Baltazara Fontany.

Dzisiaj jeszcze zmodernizowane wnętrza zachowały swój specjalny urok, niewiele obniżony przez wewnętrzne urządzenie, uproszczone do tego co niezbędne: kilka małych, angielskich kanapek z ciemno-zielonej skóry i paru jasnych tafel lustrzanych, przytwierdzonych nisko, jak srebrne wstęgi ruchliwej wody. Wyżej łagodnemi owalami kreślą się sznury drobnych lampek elektrycznych, oświetlając porcelanowy kominek i prześliczne plafony z alabastrowego stiuku, gdzie Aurora wznosi się na rydwanie, a Faeton spada z gwieździstej drogi, po której toczą znaki Zodyaku, jak głowy Meduz — wśród złotych łez, ronionych przez Heljady.

W narożnym pokoju jeden ze stolików, zamówiony zgóry, odznaczał się szczególną ozdobą, prostą a zbytkowną: dużym bukietem gałęzi kwitnącej jabłoni, w kryształowej kolumience wazonu. Kwiaty, ledwie rozchylające się ze stulonych pąków, zerwane okrutną dłonią, które owocu nigdy nie wydadzą.

Drzewo wiadomości złego i dobrego.

Przybyli pierwsi. Radża nie zjawiał się długo, a tłumiona gorączka oczekiwania dal[ej] widoczniej ujawniała się w twarzy Kozod[oja] niż Lali, będącej stale zamkniętą skrzyn[ią] przeżyć i wrażeń.

W pewnej chwili, w tej nieskalanej jasności, ukazała się w progu czarna sylweta: gość z utraconego Edenu.

Szybko zbliżył się do stołu i kilku słowy usprawiedliwiał swe opóźnienie.

— Musiałem skończyć i wysłać dzisiaj tłumaczenie z sanskrytu, jakiego się podjąłem dla uniwersytetu w Heidelbergu. Wiadomo panom, że muszę pracować — dokończył z miłym uśmiechem.

Radża zajął miejsce na krześle po lewej ręce Lali.

Innym był, niż go zachowała w pamięci — i dopiero w tej, białem światłem wypełnionej przestrzeni, dojrzeć mogła i ocenić w pełni całą jego młodzieńczą piękność. Nikt nie jest tymsamym w każdej chwili. Wówczas przypominał spokojem posąg, dziś paliło się w nim jakieś podniecenie, które czyniło go człowiekiem żywym i współczesnym. Doskonale regularny owal miał matową bladość rozpalonego alabastru, oczy żarzyły się słodko i dziko zarazem, na czoło niezbyt wysokie, jak u antyków, padał cień delikatny hebanowych włosów, — przepiękne usta wyginały się jakby powstrzymywaną ironją i goryczą, a jednak palił się w nich szkarłatny płomień.

(C. d. n.)

Litwa zerwała definitywnie rokowania z Polską

Winę za zerwanie usiłuje przypisać Polsce.

Prasa litewska zamieszcza dwa polityczne wywiady na temat przyczyn zerwania rokowań z Polską w Lugano oraz o stanowisku w tej sprawie obecnego rządu.

W pierwszym wywiadzie przewodniczący delegacji litewskiej do rokowań z Polską w Lugano, dr Szaulis, stwierdza, że w pewnych punktach rokowania nie tylko nie posunęły się naprzód, lecz nawet cofnęły się. Zdaniem dr Szaulisa, Polakom chodziło wyłącznie o cele polityczne. Dążyli oni do wytworzenia normalnych stosunków pomiędzy nami a nimi, oznacza to, że dla nich niczyle jest ważną kwestja spławu, ile raczej moment polityczny. »Z naszej strony — mówił dalej dr Szaulis — niema jednakże najmniejszej chęci tworzenia iluzji o zaczątku normalnych stosunków. Zrobiliśmy wszystko, cośmy mogli. Niemożność porozumienia się należy przypisać Polakom, a nie nam«.

Na pytanie, czy rokowania należy uważać za ostatecznie zerwane, czy też tylko za przerwane, dr Szaulis oświadczył, że sprawę tę rozstrzygnie rząd.

Niejako uzupełnieniem wywiadu dr Szaulisa są wyjaśnienia litewskiego ministra spraw zagranicznych prof. Reinisa, jakich ten udzielił korespondentowi »Echa« kowieńskiego. Prof. Reinis oświadczył przedewszystkiem kategorycznie, że rokowania z Polską są zerwane bez zaangażowania się na przyszłość. »Wypełniając przepisy konwencji kłajpedzkiej — wyjaśniał minister — rozpoczęliśmy te rokowania, bo to było naszym obowiązkiem. Polacy dowiedli, że oni ponoszą winę zerwania rokowań(!), nikt nie może nam zarzucić, że nie chcemy wypełnić zobowiązań, wynikających z konwencji kłajpedzkiej. Z drugiej strony nasze społeczeństwo może być przekonane, że rząd nie prowadzi żadnej tajemnej polityki i o żadnych wpływach ze strony państw obcych, z powodu niewypełnienia konwencji mowy być nie może, gdyż delegacja nasza trzymała się ściśle paragrafów tej konwencji. Stanowisko delegacji polskiej w Lugano zadziwia mnie i interesuje, gdyż po Locarno, gdzie położenie Polski znacznie się pogorszyło(?), brak decyzji w kierunku porozumienia wydawać się może nieco dziwne«.

Na uwagę, że Polacy mieli, być może, nadzieję, na ponowne rozpoczęcie rokowań, minister odpowiedział: Nie wiem, widocznie delegacja polska opiera się na przypuszczeniu, że po nowych wyborach do sejmu litewskiego, w razie przegrupowania sił, nowe grupy polityczne, o ile by przyszły do rządu, wykazałyby więcej słabości. Obecne ugrupowanie rządu z pewnością tego nie uczyni.

Na pytanie, dlaczego nie prowadziło się rokowań z Polską za pośrednictwem jakiegoś innego państwa, minister oświadczył, że w takim wypadku państwo pośredniczące wywarło by presję na Litwę w kierunku porozumienia z Polską, a to nie byłoby dla Litwy korzystne. W każdym razie jest faktem, że rokowania z Polakami są zerwane definitywnie.

Posiedzenie Rady wojennej

Uchwały w sprawie akcji oszczędnościowej w wojsku.

Warszawa, 4 listopada. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie nadzwyczajne Rady wojennej, pod przewodnictwem ministra spraw wojskowych, generała Sikorskiego. Minister zaznajomił zebranych z sytuacją budżetu wojska, na tle ogólnego położenia państwa, oraz z tą akcją oszczędnościową, która prowadzona jest z jego rozkazu z całą energją.

Następnie wysłuchano sprawozdań dowódców O. K., przybyłych do Warszawy z okazji uroczystości Nieznanego Żołnierza, odnośnie do ich projektów oszczędnościowych oraz stanu normalnego i materjalnego powierzonych im oddziałów w sprawie dalszych oszczędności w wojsku. Rada wojenna powzięła w tym względzie uchwałę następującą:

Rada wojenna, zebrana na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 3 listopada 1925 r., **rozumiejąc konieczność zmniejszenia budżetu państwowego i biorąc jednocześnie pod uwagę konieczne minimum obronności państwa, wyraża opinję, że redukcja obejmować powinna w odpowiedniej mierze wszystkie dziedziny życia państwowego.** Ogólna struktura armji **nie pozwala na dokonanie gwałtownych zmniejszeń,** jeżeli się nie chce burzyć dorobku kilkuletniej pracy organizacyjnej. Rada wojenna stwierdza, że **zasada najdalej posuniętych oszczędności, stosowana już jest w armji i pod względem oszczędnościowym** daje bardzo dodatnie wyniki. Rada wojenna przyjąwszy do wiadomości, że akcja ta prowadzona będzie nadal w roku 1925 stwierdza dalej, że rzeczą niezwykle ważną dla administracji wojskowej jest **ustalenie dla armji stałych dochodów i wydatków,** jakiemi rozporządzać może i bez jakich trudno jest myśleć o racjonalnym programie pracy.

Przyjąwszy do wiadomości te oszczędności na rok 1925, na które minister spraw wojskowych już wyraził zgodę, a które spowodują materjalne zmniejszenie budżetu wojska ogółem **o 60 miljonów złotych,** Rada wojenna stwierdza natomiast, że **dalsza redukcja w roku bieżącym miałaby bardzo szkodliwe dla pogotowia wojennego następstwa.**

Odnośnie do budżetu na rok 1926, Rada wojenna stwierdza nakoniec, że podstawą do dalszej dyskusji na temat dalszych oszczędności, mogłoby być tylko uchwalenie odpowiedniego wniosku przez **Radę Obrony Państwa,** powołanej, w myśl projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych.

Na zakończenie minister oświadczył, że na jego wniosek rząd jest przekonany, iż istnienie większej ilości pomników i płyt pamiątkowych, poświęconych Nieznanemu Żołnierzowi, umniejsza znaczenie tego jedynego w swej wzniosłej prostocie symbolu ofiarnej walki o wolność narodu, postanowił wpłynąć na odpowiednią zmianę dotychczas samorzutnie powstałych na cześć Żołnierza Nieznanego pomników, mianowicie powinny być na nich ryte nazwiska tych pochodzących z danej miejscowości żołnierzy, który bądź w formacjach polskich i armji narodowej, bądź jeszcze w armjach zaborczych w czasie wojny polegli. W ten sposób spłacony będzie dług względem ich pamięci ze strony Ojczyzny, za którą złożyli ofiarę z życia.

Prezydent Wojciechowski w Zakopanem.

Poświęcenie sanatorjum nauczycielskiego

Zakopane, 4 listopada.

Wczoraj, we wtorek, o godzinie 9.30 rano przybył do Zakopanego prezydent Rzeczypospolitej, p. Stanisław Wojciechowski, którego na dworcu powitali: minister oświaty Stanisław Grabski, wojewoda krakowski p. Kwaśniewski, starosta nowotarski, p. Strzelbicki, oraz dyrektor Sanatorjum Związku nauczycielstwa, p. Malicki, które go żona wręczyła p. prezydentowi kwiaty.

Prezydent odebrał raport od dowódcy O. K. Kraków, generała Kulińskiego i gen. Galicy, następnie przeszedł przed frontem kompanji honorowej wysokogórskiej i miejscowego oddziału przysposobienia wojskowego, poczem udał się do powozu, który otoczyła banderja góralska. Stamtąd wyjechał prezydent do Sanatorjum, odprowadzany przez tysiączne tłumy publiczności.

O godzinie 10.30 ukazał się prezydent na tarasie Sanatorjum. Pierwszą mowę wygłosił prezes Związku nauczycielstwa szkół powszechnych, senator Nowak, następnie poświęcenia gmachu Sanatorjum dokonał ksiądz kapelan Humpola, w dalszym ciągu przemawiali: dyr. Malicki, minister oświaty St. Grabski, wicemarszałek Sejmu poseł Moraczewski i dr Wroczyński, który odczytał telegram gratulacyjny od ministra spraw wewnętrznych, Raczkiewicza.

Po przemówieniach chór Związku nauczycieli czesko-słowackich odśpiewał chorał „Z dymem pożarów". Po poświęceniu i przemówieniach zwiedzał prezydent Sanatorjum, oprowadzany przez twórców gmachu, architektów Wannickiego i Ostafina.

O godzinie 12 odjechał prezydent do Sanatorjum Czerwonego Krzyża, skąd o godzinie 1 udał się do kawiarni Tatrzańskiej, gdzie odbyło się przyjęcie na 50 osób.

Tarnów w hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi

(Koresp. „N. Reformy").

Tarnów, 3 listopada.

Uroczystość Nieznanego Żołnierza w Warszawie dała naszemu miastu sposobność do złożenia hołdu bohaterskim szczątkom. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele ks. Misjonarzy, celebrowanem w licznej asyście kleru przez ks. biskupa Komara. Podniosłe kazanie wygłosił ks. dr Paryło. Po nabożeństwie rozwinął się pochód, który podążył na plac Kazimierza Wielkiego. — W pochodzie wzięły udział formacje wojskowe tak strzelców konnych, jak i piechoty z muzykami, młodzież szkół średnich, reprezentanci władz wojskowych i państwowych z pułk. Prymusem i radcą Żulkiewiczem na czele, członkowie Rady przybocznej z p. Rypuszyńskim, sztandary cechowe, delegacja gminy izraelickiej, kolejarze ze sztandarem i liczny zastęp publiczności.

Pochód przybył przed pomnik Mickiewicza, gdzie stała warta honorowa przed płytą Nieznanego Żołnierza. Imieniem wojskowości przemówił ppułk. Rozwadowski, który złożył wspaniały wieniec. Nadto podniosłe przemówienie wygłosili: dr Skowroński, zastępca komisarza, imieniem miasta i p. Majcher imieniem komitetu. — Odegraniem i odśpiewaniem hymnu państwowego zakończyła się uroczystość.

W czasie uroczystości sklepy były pozamykane, z budynków zwieszały się chorągwie żałobne o barwach państwowych, a latarnie miejskie były osłonione krepą.

W związku z uroczystością został urządzony bieg rozstawny. Trasa ciągła się z pobojowiska pod Łowczówkiem do płyty Nieznanego Żołnierza w Tarnowie, gdzie zwycięzca złożył na płycie bukiet, zerwany na pobojowisku. Przestrzeń, wynoszącą 11 kilometrów, pokryły drużyny, składające się z 9 zawodników w następującym porządku: drużyna II. gimnazjum w czasie 27 m., drużyna I. gimnazjum w 29 m. i drużyna szkoły handlowej w 33 m. Komitet biegu, w skład którego wchodzili: dyr. Gonet, dr Dziama, profesorowie: Szymański, Jakus, Siwik i Witek, oraz ucz. Feldbaum, wywiązał się ze swojego zadania bardzo dobrze.

KRONIKA

Kraków, 4 listopada.

Mussolini w hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi polskiemu

Z Warszawy telefonują nam:

Minister spraw wojskowych otrzymał od włoskiego prezesa ministrów Mussoliniego, następującą depeszę: W imieniu armji włoskiej i swojem składam z głęboką czcią wyrazy hołdu Nieznanemu Żołnierzowi, pełnemu chwały symbolowi bohaterskiego rodu walecznych. Generał Sikorski odpowiedział serdecznym telegramem dziękczynnym.

Pożyczki z lwowskiej Kasy kolejowej

A. W. donosi ze Lwowa:

Śledztwo w sprawie nadużyć w kasie głównego dworca kolejowego, dokonanych przez Roelicha, Segena i Pomeranza, zatacza coraz szersze kręgi. Śledztwo wykazało, że pieniądze skarbowe były wypożyczane przez kasjerów kolejowych osobom prywatnym. Takich niedozwolonych pożyczek udzielał nietylko kasjer Roelich, ale również starszy asesor w wydziale dochodowym lwowskiej Dyrekcji kolejowej. — Obu aresztowano.

Ile sprzeniewierzył prokurator Hurczyn

A. W. donosi z Warszawy:

Aresztowany wczoraj w Wilnie podprokurator Hurczyn przywłaszczył sobie prócz 56.000 zł. także 10 tysięcy dolarów. Śledztwo w tej sprawie prowadzi podprokurator sądu apelacyjnego p. Stągajło.

Stulecie węgierskiej Akademji umiejętności

P. A. T. donosi z Budapesztu:

Węgierska Akademja Umiejętności obchodziła uroczyście stulecie swojego istnienia, przy udziale naczelnika państwa Horthy'ego, członków korpusu dyplomatycznego, oraz przedstawicieli pokrewnych instytucyj naukowych w Europie. Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący Bersewiczy. Naczelnik państwa powitał zebranych w imieniu narodu węgierskiego i wyraził radość, że tak wiele państw przejęło się szlachetną chęcią duchowej współpracy i przysłało swoich przedstawicieli.

Po przemówieniach gości, odpowiadał po łacinie Bersewiczy. Z ramienia Polskiej Akademji Umiejętności przemawiał po łacinie profesor Rozwadowski.

Posłowie tureccy w europejskich strojach

Z Angory donoszą:

Prezydent republiki tureckiej, Kemal Pasza, wygłosił w parlamencie, wśród ogromnego zapału, mowę programową. Zwróciło ogólną uwagę, że zgromadzenie miało wygląd europejski, nie było bowiem tradycyjnych turbanów i fezów, nawet opozycja wystąpiła w europejskim stroju, prezydent parlamentu we fraku, a Kemal Pasza we fraku i cylindrze. W mowie swej podkreślił Kemal Pasza, że lud turecki postanowił używać dobrodziejstw zachodniej kultury i na tej drodze postępu nie da się więcej powstrzymać.

Jak z bajki

Z Belgradu donoszą:

Między ministrem poczty, drem Superina, a ministrem komunikacji, Radojewiczem, przyszło do konfliktu. Minister komunikacji zatrzymał wydawanie wolnych biletów kolejowych personalowi ministerstwa poczty. Kiedy interwencja ministerstwa poczty pozostała bezskuteczna, minister poczty kazał wyłączyć wszystkie linje telefoniczne na kolejach, na stacjach i w ministerstwie kolei, tak, że od godziny 1 w nocy w całej Jugosławji muszą posługiwać się nie telefonem, lecz telegrafem.

NARODOWE ŚWIĘTO WŁOSKIE. Dziś, 4 bm., przypada siódma rocznica zakończenia działań wojennych na froncie włosko-austrjackim i zwycięstwa Włoch w wojnie światowej. Dzień ten obchodzony jest we Włoszech bardzo uroczyście i uznany za święto narodowe.

Z KOMITETU „TYGODNIA AKADEMIKA". Dnia 5 bm. o gdzinie 7 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego odbędzie się odczyt profesora uniwersytetu Jagiellońskiego Dyboskiego na temat: „Najzabawniejsza książka o Anglji". Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi. Zamiast wstępu na odczyt, sprzedawać się będzie losy loterji fantowej „Tygodnia Akademika", co łącznie z ogromną popularnością odczytów profesora Dyboskiego, będzie stanowiło podwójną atrakcję. — Na wzór Warszawy, w Krakowie odbywać się będą po wszystkich pierwszorzędnych lokalach doskonałe koncerty lotne na rzecz „Tygodnia Akademika", pod kierownictwem przewodniczącej sekcji koncertowej, prof. L. Grodzickiej, ze współudziałem art. op. M. Chmielowej (śpiew), H. Bladowskiej (fortepjan), M. Maksymowiczównej (skrzypce), J. Wilkosz-Piazza (akompanjament) we czwartek, sobotę i niedzielę od godziny 8 wieczorem począwszy.

EMERYCI W SŁUŻBIE SAMORZĄDOWEJ. — Rozporządzenie Rady ministrów z 26 marca 1924 roku nałożyło na istytucje samorządowe obowiązek donoszenia władzy, wypłacającej uposażenie emerytalne, o przyjęciu do służby emerytów państwowych, podawania wysokości wypłaconego przyjętym emerytom wynagrodzenia, jak również zawiadomienia o zmianach w wysokości tego wynagrodzenia. Obecnie ministerstwo spraw wewn. opierając się na zarządzeniu prezydjum Rady ministrów, poleciło wojewodom zwrócić „we właściwy sposób" uwagę Związków komunalnych na powyższe ich obowiązki z tem, że obowiązek ten rozciąga się również na osoby, pobierające pensje sieroce ze skarbu państwa.

UPOSAŻENIE NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW WIĘZIENNYCH. Na mocy art. 92 ustawy z 17 lutego 1922 roku o państwowej służbie cywilnej, Rada ministrów wydała rozporządzenie w sprawie ustalenia grup uposażenia niższych funkcjonarjuszów więziennych, pełniących służbę w zakładach karnych i t. p. Dla nich ustanowiono następujące stanowiska służbowe: starszy dozorca więzienny w XI. grupie uposażenia, dozorca więzienny w XIII. XII. grupie uposażenia, oraz pomocniczy dozorca więzienny w XIV. grupie uposażenia. Służbę rozpoczyna się na stanowisku pomocniczego dozorcy więzennego, zawsze w charakterze prowizorycznym. Pozostających obecnie w służbie funkcjonarjuszów więziennych zaliczyło niniejsze rozporządzenie do grup odpowiednich ich dzisiejszego stanowiska.

STABILIZACJA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Do większej części urzędników państwowych w Krakowie nadeszły już dekrety stabilizacyjne dla funkcjonarjuszów i urzędników. Z pośród urzędników administracyjnych województwa i wszystkich starostw, ustalono w służbie publicznej niemal wszystkich urzędników konceptowych, natomiast urzędnicy rachunkowi w 80%. Dekrety stabilizacyjne nadchodzą również stopniowo dla urzędników kolejowych, pocztowych, skarbowych i policyjnych. Wnioski na stabilizację urzędników sądowych z okręgu krakowskiego sądu apelacyjnego zostały wysłane do Warszawy przed kilku dniami.

BUDOWA GMACHU POLSKIEJ Y. M. C. A. przy ulicy Krowoderskiej została doprowadzona do wysokości pierwszego piętra. Przy budowie zajętych jest około 200 robotników i robotnic, a celem przyspieszenia prac odbywa się robota na zmianę przy lampach łukowych do 7 wieczorem. Roboty prowadzone są szybko, aby gmach stanął pod dachem jeszcze przed zimą. Gmach będzie 3-piętrowy o dwóch wejściach, od ulicy Krowoderskiej i od placu Biskupiego.

NOWY PLAC TARGOWY. Wczoraj po raz pierwszy odbył się na placu u wylotu ul. Długiej jarmark na zboże, siano i słomę, przeniesiony z pl. Kleparskiego. Nowy plac targowy jest nowocześnie urządzony, tak, że fury ustawione są w czterech oddzielnych szeregach, między któremi są jezdnie, ułatwiające szybki wyjazd z targowiska. Między każdym szeregiem znajduje się ściek, co ułatwia utrzymanie placu w należytej czystości. Na końcu ulicy Długiej handlarze zbożowi powynajmowali już sklepy i sprzedają tam towar. — Szczególnie w zabudowaniach firmy Hartwiga mieści się kilka składów ze zbożem. Na Kleparzu w dniu wczorajszym zarząd miasta postawił ogrodzenie słupowe, aby uniemożliwić dojazd fur ze wsi. Z wiosną przystąpi ogrodnictwo miejskie do urządzenia skwerów na tym placu.

WYPADEK PRZY STARYM MOŚCIE. Bolesław Kalisz z Niepołomic, liczący lat 42, robotnik, zajęty przy rozbiórce starego mostu na Wiśle, spadł dzisiaj w godzinach porannych z mostu na bulwar i doznał bardzo ciężkich obrażeń na całem ciele, między innemi złamania prawej ręki. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

SAMOBÓJCA UCIEKA PRZED LEKARZEM. Wczoraj około godziny 5 po południu zawezwano pogotowie ratunkowe do restauracji Hellera, ul. Lubicz l. 3, gdzie żołnierz nieznanego nazwiska napił się w celu samobójczym kwasu solnego. Gdy lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego wszedł do sali restauracyjnej, nieszczęsny żołnierz rzucił się na jego widok do ucieczki i po chwili zniknął bez śladu. Policja czyni poszukiwania. Wedle opinji lekarza, wypita ilość kwasu jest zbyt małą, by mogła spowodować zgon.

NAPIŁ SIĘ FORMALINY. Józef Kurzeja, urzędnik browaru w Krzeszowicach, liczący 53 lat, napił się przez omyłkę formaliny. Lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

ZAPISKI POLICYJNE. Pawłowi Ciołkowi, woźnemu sądu cywilnego w Krakowie, skradziono przy okienku na głównej poczcie 200 złtych.

Marji Przysiężnikowej, zamieszkałej przy ulicy Kamiennej l. 21, skradziono z mieszkania garderobę, wartości 150 złotych.

Aresztowano Józefa Kruczka, lat 38, z Krakowa, za kradzież bielizny stołowej i książek ze strychu podczas naprawy dachu. Część rzeczy odebrano.

Annie Grosz, zamieszkałej przy ulicy Dietlowskiej l. 9, skradziono futro, wartości 200 złotych.

Z POCZTY. Z dniem 5 listopada 1925 roku uruchamia się agencję pocztową Poręba Radlna, powiat Tarnów, województwo krakowskie. Agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowym Tarnów 1.

SANATORJUM GUTTENBRUNN w Baden pod Wiedniem, ukończyło po dwuletnich pracach budowę swego gmachu i nowych urządzeń kosztem przeszło 700.000 szylingów. Budowa i nowe urządzenia, odpowiadające wszelkim wymogom nowoczesnych zdobyczy wiedzy medycznej stanowią przedmiot godny widzenia.

Ubikacje ordynacyjne i wizytowe, kąpiele i wielka sala Zandersa, hale leżakowe, laboratorjum i sala do badania, urządzenia techniczne dla djagnostyki (stacja sercowa i nerkowa), urządzenia kuchenne z chłodnią i hygienicznymi instalacjami należy uznać jako wzorowe.

Kuchnia dyetetyczna znajduje się pod kierownictwem lekarza specjalisty, tak, że jest przedmiotem szczególnej opieki.

Jako najnowszą zdobycz należy wymienić kąpiele siarczane wprost doprowadzone ze źródła.

Kąpieli tych używać można w osobnych nowocześnie uposażonych kabinach, we wannach wpuszczonych w podłogę.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Kontynuując rozpoczętą w zeszłym sezonie serję

wieczornych popularnych przedstawień, daje teatr dzisiaj pierwsze w tym sezonie przedstawienie po cenach do połowy zniżonych, mianowicie świetną paryską krotochwilę Hennequin'a i Vebera: „Codziennie o piątej", której wystawienie spotkało się z tak powszechnem uznaniem. Jutro jedyne w tym tygodniu powtórzenie nadzwyczaj zabawnego „Doktora Knocka" Romains'a, w którym parodja galerja pacjentów budzi zawsze huczną wesołość. W piątek piąte powtórzenie „Dziadów" z niepospolitym odtwórcą Gustawa-Konrada p. Brydzińskim. Przedstawienia „Dziadów" kończą się obecnie o godzinie 11. W sobotę ukaże się niegrana od kilkunastu lat jedna z najweselszych komedyj Wiktoryna Sardou „Rozwiedźmy się", w której po raz pierwszy wystąpi zaangażowana na ten sezon artystka sceny łódzkiej p. Morska-Magnuszewska. Po tem wesołem intermedjum wejdzie na repertoar sławny dramat Pirandella „Żywa maska", czyli „Henryk IV", odbywający triumfalny pochód po scenach europejskich. W niedzielę po południu pierwszy raz po cenach zniżonych „Zmartwienia Pana Hamelbeina".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI" gra we czwartek, 5 bm., po cenach zniżonych cieszącą się niesłabnącem powodzeniem operetkę: „Kochanka premjera" z wielce popularną „śrubą podatkową" i „przeglądem paryskich mód", które ściągają codziennie do teatru tłumy publiczności. W piątek i dni następnych „Kochanka premjera".

„WIECZORY SOBOTNIE", mające na celu popularyzację muzyki wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa, odbywać się będą staraniem „Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujański" w Starym Teatrze pod artystycznym kierunkiem prof. dra Józefa Reissa. Wieczory te rozpoczną się w sobotę, 7 bm., inauguracyjnym koncertem, poświęconym muzyce Beethovena, w którym wystąpi świetne Trio Poźniaka. Bilety w cenie od 1—4 złotych są już do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska l. 8.

BRONISŁAW HUBERMAN, sławny mistrz skrzypków, który w całej Ameryce, oraz obecnie w Europie, święci największe triumfy, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę, 8 bm., w Starym Teatrze. Każdorazowe zjawienie się tego potentata gry skrzypcowej na estradzie koncertowej jest rewelacją jego fenomenalnego talentu, gra jego wywarła wszędzie słuchaczy w zachwyt poezją interpretacji, polotem uczucia i techniki, dla której nie istnieją już żadne trudności. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska l. 8.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Czwartek, 5 b. m.: „Doktor Knock".
Piątek, 6 b. m.: „Dziady" (początek o godzinie 7 wieczorem).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Czwartek, 5 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Kochanka premjera".

Z kraju

POWRÓT SZTANDARÓW. Z Warszawy donoszą 3 b. m.: Dzisiaj w południe opuściło Warszawę 36 sztandarów, wysłanych na pogrzeb Nieznanego żołnierza przez wszystkie okręgi korpusu. Przepiękny pochód przeszedł przez całe miasto Warszawy przy dźwiękach orkiestry 36 p. p. pod dowództwem generała Greszera, udając się na dworzec główny.

WZROST DROŻYZNY W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: Komisja badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie przy głównym urzędzie statystycznym ustaliła na dzisiejszem posiedzeniu, że w porównaniu z wrześniem koszta wzrosły o 2.43%.

MIANOWANIA. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował: dra Kazimierza Żórawskiego zwyczajnym profesorem matematyki uniwersytetu warszawskiego; Henryka Bukowskiego prezesem sądu okręgowego w Nowym Sączu; Józefa Buraczyńskiego i Stanisława Sobolewskiego dyrektorami przy sądzie okręgowym: pierwszego w Chojnicach, drugiego w Starogardzie.

PRZENIESIENIE GENERAŁA DUPONTA DO REZERWY. Z Paryża donoszą: Szef francuskiej misji wojskowej w Polsce, generał Dupont, przeniesiony został do rezerwy z powodu zajmowanego dotychczas stanowiska szefa misji wojskowej ze względu na przekroczenie wieku.

MASOWY WYJAZD DO FRANCJI. Wedle danych statystycznych, w roku 1924 z Polski wyjechało do Francji 48.912 osób.

ZAPOWIEDŹ SENSACYJNEGO PROCESU O SZPIEGOSTWO. Z Warszawy donoszą: Jak wiadomo, Illinicz został aresztowany przed kilkoma miesiącami pod niezwykle ciężkim zarzutem prowadzenia w stolicy rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej, wykradającej nasze tajemnice wojskowe i państwowe, które w postaci odbitek fotograficznych z tajnych dokumentów dostawały się do sztabu jednego z państw ościennych.

Sprawa Illinicza będzie największym procesem o szpiegostwo, jaki skupi zainteresowanie opinji publicznej od czasu sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Dochodzenia prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, p. Jerzy Luxenburg. Illinicz przebywa w więzieniu śledczem.

ZGON SENATORA T. CIEŃSKIEGO. We Lwowie zmarł w 69 roku życia senator Tadeusz Cieński.

Ś. p. Tadeusz Cieński był wybitną osobistością polityczną w Małopolsce Wschodniej, zarówno w kraju, jak w Sejmie, do którego przez długi szereg lat należał, należał do podolskiej frakcji klubu i stronnictwa konserwatywnego. Przewodniczył w Radzie Narodowej, która w kraju i za granicą tak pożyteczną rolę odegrała. W czasie wojny, za hołdowanie polityce antiaustrjackiej, został pozbawiony mandatu w roku 1914 i internowany był w Bozen w Tyrolu. W roku 1918 był jednym z organizatorów obrony Lwowa i Wschodniej Małopolski. W roku 1922 wszedł do Senatu, gdzie należał do klubu Ch. N. (Dubanowicz). S. p. Tad. Cieński brał także czynny udział w T. S. L. i w organizacjach ziemskich i rolniczych.

WYKRYCIE NOWYCH DEFRAUDACYJ W LWOWSKICH KASACH KOLEJOWYCH. Sprawa sprzeniewierzenia olbrzymiej kwoty 160.000 złotych w kasie kolejowej we Lwowie na głównym dworcu przez płatnika Roehlicha, oraz jego wspólników Rosenberga, Scheinera i Pomeranza, będąca przedmiotem dochodzeń eksposytury śledczej, zatacza coraz szersze kręgi.

Okazało się, że podobne praktyki z pożyczaniem pieniędzy skarbowych, jak to właśnie robił Roehlich, były w kasie od dawna, gdyż już przed pięciu laty ... przed dwoma laty obowiązki kasjera Antoni Truszkiewicz, obecnie starszy sekretarz w wydziale dochodowym dyrekcji kolejowej, również „pożyczał" z tej kasy pieniądze i nie wiadomo do tej pory, czy je oddał. Na podstawie całego szeregu poszlak, onegdaj na polecenie prokuratorji policja również aresztowała go, co w sferach kolejowych wywołało olbrzymią sensację.

Nadto aresztowano kasjera z kasy głównej na dworcu Podzamcze, Jana Hermana, który również, jak i dwaj poprzedni, „pożyczał" pieniądze kolejowe.

Sprzeniewierzenia tych dwóch ostatnich sięgają również sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Dotychczasowe rozmiary sprawy, które z każdą chwilą powiększają się, każą przypuszczać, że mamy tu do czynienia z aferą na wielką skalę.

TRAGICZNA ŚMIERĆ NA POLOWANIU. — Z Łucka donoszą, że onegdaj na polu między wsiami Zabowol i Polonka, powiatu łuckiego, miał miejsce tragiczny wypadek, ofiarą którego padł nauczyciel szkoły powszechnej w Zabowolu, kapitan rezerwy, Paździor. Z rana poszedł on na polowanie wraz z kolegami swoimi: sekretarzem gminy Okońskim i Muszyńskim.

Gdy między Okońskim a Paździorem zerwało się stado kuropatw, Okoński strzelił tak nieszczęśliwie, że cały nabój śrutu ugodził w bok Paździora, zabijając go na miejscu. Zrozpaczony Okoński udał się zaraz do najbliższego posterunku i oddał się w ręce policji, oświadczając, że zabił swojego najlepszego przyjaciela.

PROCES KOMUNISTYCZNY W SOSNOWCU. Od poniedziałku toczy się w Sosnowcu proces przeciwko 3 osobom, oskarżonym o należenie do Związku młodzieży komunistycznej. — Wszyscy oskarżeni, według z góry obmyślanego planu, do winy się nie przyznali. Rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Oskarżonych bronią miejscowi adwokaci i adwokat Honigwill z Warszawy.

REDUKCJA PRACY W JEZIERNEJ. W związku z grożącą redukcją pracy w mirkowskiej fabryce papieru pod Warszawą, bezrobocie objęło przeszło 1.000 osób. Ministerstwo pracy i opieki społecznej zainteresowało się tą sprawą, gdyż, jak słychać, powodem zamknięcia fabryki ma być brak kredytu.

ZMARLI:

— Ignacy Peszke, działacz społeczny, publicysta i nauczyciel gimnazjalny, zmarł w Warszawie w 47 roku życia.

Zajście pomiędzy premjerem Grabskim a posłem Byrką

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 listopada. W dniu dzisiejszym na połączonych komisjach wyszło do charakterystycznej sceny między posłem Byrką, a premjerem Grabskim, w której rozgoryczony premjer opuścił salę obrad a następnie gmach sejmowy. Zajście miało następujące tło: mianowicie po przemówieniu premjera postawił wniosek, aby rozważanie projektów odroczyć, przyczem użył słowa „parszywe" na określenie zawartych przez rząd pożyczek.

Premjer, zrywając się z miejsca, zawołał: „Tego rodzaju wyrażenia w stosunku do pożyczek, zawartych przez rząd, są niedopuszczalne i jeżeli poseł Byrka swego wyrażenia nie cofnie, będę musiał opuścić salę".

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Byrka mówi, że jest gotów w przyszłości unikać tego rodzaju wyrażeń na komisji. Tego, co powiedział, nie cofnie, gdyż rząd zaciąga pożyczki u trzeciorzędnych firm przez pośrednictwo.

Wniosek posła Byrki odrzucono.

Komisja przystąpiła do obrad merytorycznych nad projektem ustawy.

Rozprawa o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej

Lwów, 4 listopada.

Na wczorajszej rozprawie po kontrowersjach między obrońcami a prokuratorem z powodu zeznań wiadka Wahrhaftiga i Flacha, zeznawała, jako świadek, praczka Karolina **Krowiec** w sposób równobrzmiący z tem, co mówił świadek Flach, poczem słuchacz praw Izak **Kanner** wystawił oskarżonemu korzystne świadectwo.

Sensacją dnia były przesłuchania współpracowników lwowskiej sjonistycznej »Chwili«, Abrahama **Brafa i Leona Weinstocka,** którzy omówili 2 listy, nadesłane do redakcji tego dziennika przez ukraińską organizację wojskową po aresztowaniu **Steigera. Oba te listy zostały odczytane.**

Pierwszy z nich **z daty 8 września 1924,** a więc w trzy dni po aresztowaniu Steigera, opatrzony okrągłą pieczątką z literami »W. R. R.« (Werhowna Rewolucyjna Rada) z literami »U. W. O.« (Ukraińska Wojskowa Organizacja) zawiera stanowcze oświadczenie, że zamachu na Prezydenta **dokonał członek ukraińskiej organizacji wojskowej,** który jest już poza sferą niebezpieczeństwa, a nie Steiger.

Listu tego nie uwzględnił prokurator, gdy mu go przedstawiono, wobec czego w dniu 14 września, pierwszym w rozprawie sądu doraźnego na Steigera, nadszedł do »Chwili« **drugi list** z temi samemi pieczęciami, co poprzedni, ponownie twierdzący, że zamachu dokonała ukraińska organizacja wojskowa.

Nadto ta sama organizacja przesłała **prezesowi sądu Hawlowi list,** domagający się usunięcia nadużyć służby więziennej wobec więźniów politycznych. Postulaty tego listu **zostały spełnione.** Przewodniczący przedstawił przysięgłym fotografję tego listu na dowód, że **list ten formą nie różnił się od dwóch poprzednich.**

Na tej podstawie obrona dowodziła, że twierdzenie oskarżenia, jakoby te listy były sfingowane, **niema racji.** Obrona twierdzi przeciwnie, że listy te są autentyczne i pochodzą od zastępcy ukraińskiej organizacji, która popełniła zamach.

Na tem wczoraj rozprawę odroczono.

Rewelacyjne listy Petruszewycza i Perfeckiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 4 listopada. Przed rozprawą dzisiejszą komentowano w sali niesłychanie żywo listy, jakie nadeszły do Lwowa **do kół ukraińskich od byłego prezydenta republiki zachodnio-ukraińskiej Petruszewycza i jego ministra Perfeckiego.** Listy te, o ile nie są sfingowane, **stanowią prawdziwą rewelację.**

Jak wiadomo, obrona w procesie Steigera powołuje się na to, że **zamach popełnił Olszański z ramienia organizacji ukraińskiej.** W związku z tem żargonowy »Moment« w Warszawie i lwowska „Chwila" zamieściły wywiady z Petruszewyczem, który w sposób dość niedwuznaczny **przyznał obronie Steigera słuszność w tym kierunku, że zamachu dokonał Olszański.** To samo wynikało też z oświadczenia członka rządu Petruszewicza **sjonisty Waldmana.**

Tymczasem do redakcji »Diła« we Lwowie nadszedł telegram z datą 2 listopada z Berlina tej treści: »Interwiewy »Chwili« i »Momentu« **zmyślone i sfałszowane.** Z żadnym korespondentem prezydent Petruszewycz ani nie mówił, ani go nie widział. Dokładne dementi w drodze. Podpisano: Perfecki«.

Równocześnie nadszedł do Lwowa list od tegoż Perfeckiego, w którym dokładnie pisze: »Partja sjonistyczna, wziąwszy na siebie obronę Steigera, z krzykiem i hałasem rzuciła się do poszukiwania sprawców zamachu, wśród partji ukraińskiej. Obrońcy Steigera zamiast wykazywać niewinność jego, objęli rolę prokuratora w stosunku do różnych osób **ze społeczeństwa ukraińskiego.** Wymieniają nazwiska jakiegoś Bandery, to Olszańskiego.

W ostatnich dniach warszawski „Moment" zamieścił rzekomy wywiad berlińskiego korespondenta Niessla ze mną oraz z prezydentem Petruszewyczem, w których jakoby oświadczył, że zamach dokonany został przez naszą partję. Taki stary parlamentarzysta jak dyktator Petruszewycz nie ma nic wspólnego z tym interwiewem, sfabrykowanym przez owego Niessla. Niessel jest prowokatorem, który w latach 1919 i 1920 był tajnym agentem defensywy polskiej w Warszawie i dla prowokacji wkręcić się miał między koła ukraińskie i jako taki został zdemaskowany przez samych sjonistów.

Powyższe dementi wywołało wśród publiczności sądowej **piorunujące wrażenie. Partja sjonistyczna,** która jest mocno przekonana o tem, **że zamachu dokonał Olszański** i która dotychczas nie chciała angażować się przez przedstawicieli obrony w walce z nacjonalistami ukraińskimi, gdyż liczyła, że nadejdzie z Berlina oficjalny komunikat ze strony ukraińskiej, przyznający jej udział w zamachu, **znalazła się obecnie w przymusowem położeniu dla udowodnienia za wszelką cenę, że zamachu dokonała ukraińska organizacja wojskowa.**

W tym podnieconym nastroju rozpoczęła się rozprawa.

PRZESŁUCHANIE ŚWIADKÓW.

Jako pierwszy świadek zeznaje uczeń 6-tej klasy gimnazjalnej, Stanisław **Onyszkiewicz.** Świadectwo jego nie wnosi nic nowego do sprawy, gdyż świadek obserwował moment zamachu z dużej odległości z balkonu 4-go piętra.

Drugi świadek, kandydat adwokacki, Joachim **Allerhand,** zaprzysiężony, przedstawia dla oskarżonego **dobre świadectwo.**

Wśród silnego podniecenia wchodzi na salę następny świadek, inspektor policji, **Bronisław Łukomski.** Podniecenie to jest zrozumiałe wobec tego, że zarówno część prasy **tutejszej** jak i obrona zarzuciły **mu popędliwość i jednostronność przy prowadzeniu śledztwa.** Insp. Łukomski jest zresztą jednym z głównych świadków w procesie. Zeznaje zaprzysiężony i opowiada:

Przed godziną 3 otrzymałem w komendzie policji telefonicznie wiadomość, że dokonano zamachu i wyjechałem natychmiast autem na miejsce czynu. Na ulicy Jagiellońskiej spotkałem konwój, prowadzący jakiegoś bladego człowieka. Towarzyszyła mu jakaś pani. Kazałem ich wziąć do auta, a w tym momencie podszedł do auta jakiś nieznany człowiek, **który zaczął szeptać coś do ucha oskarżonemu.** Kazałem mu odejść. Co mówił, nie wiem. Gdy auto ruszyło, słyszałem jedynie, jak człowiek ten krzyknął, że **aresztowany jest niewinny.** Później stwierdziłem, że był to **Fichman.**

W biurze przystąpiłem przedewszystkiem do przesłuchania **Pasternakównej.** Oskarżonego pozostawiłem w innym pokoju. Od Pasternakównej dowiedziałem się wówczas, że znalazła się na rogu ulicy Legjonów przypadkowo w grupie około 30 osób, przed nią z lewej strony stał mężczyzna wysoki, w jasnem palcie i miękkim kapeluszu w amerykańskich okularach. Gdy nadjechał powóz prezydenta, zobaczyła że mężczyzna ów wyjął z zamachem walcowaty pakiet i wyrzucił go w powietrze. W tej chwili odwrócił się a Pasternakówna zobaczyła jego trupio bladą twarz w okularach. Krzyknęła wówczas: „To pan", a mężczyzna ów **rzucił się do ucieczki.** Dobiegli razem do bramy przy ul. Legjonów l. 1, tam mężczyzna ów, zdjąwszy kapelusz, wracał z powrotem pod ścianą. Wówczas Pasternakówna **położyła rękę na ramieniu Steigera** i kazała go aresztować. Na Steigera, jako na sprawcę, wskazała następnie przybywającemu na miejsce inspektorowi Wilczyńskiemu.

Po przesłuchaniu Pasternakównej, przesłuchałem innych świadków, którzy w międzyczasie zgłosili się w biurach policji. Byli tam: adwokat Rabner i inżynier Kuttin. Każdy z nich mówił, że bomba padła **z pod sklepu Bayera,** a to utwierdziło mnie w przekonaniu, że Pasternakówna się nie myli.

SENSACYJNY SZCZEGÓŁ O SUCHENCE.

Po ich przesłuchaniu usłyszałem jakieś głosy w sąsiednim pokoju, gdzie zostawiłem Pasternakównę. Głos mówił: **„Pani to cofnij, pani się myli«.** Wchodzę szybko do pokoju i widzę nad Pasternakówną pochylonego pana w cylindrze. W pokoju było tylko ich dwoje. Położyłem rękę na jego ramieniu i przeraziłem się — **był to Suchenko, przydzielony do brygady ochronnej Prezydenta Wojciechowskiego. Przeraziłem się, bo czy tak może mówić człowiek, przydzielony do brygady ochronnej do świadka?**

Przewodniczący: Czy Pasternakówna ciągle i stanowczo twierdziła, że sprawcą jest oskarżony? Może mówiła: »Zdaje się?«

Świadek: **»Na prochy mojego ojca zaklinam się, że tego słowa nie użyła«.**

Dalsi świadkowie dostarczali wiadomości zgodnych z zeznaniami Pasternakównej. Gdy pokazałem tych świadkom Steigera, wybiegli mówiąc, że wrócą za chwilę i wtedy przyprowadzono panią Francuzową. Ta zeznała, **że bomba padła z innego miejsca i że sprawca był inaczej niż Steiger ubrany.**

Rozprawa trwa dalej.

Abd-El-Krim ofiarował Francji pokój

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 4 listopada. Donoszą, że do Fezu przybyło dwóch delegatów od Abd-el Krima, **którzy przedłożyli rezydentowi francuskiemu, generałowi Seegowi, propozycję rozpoczęcia rokowań pokojowych.** Generał odpowiedział, że **propozycję niezwłocznie prześle do Paryża i że ma nadzieję, iż rokowania będą natychmiast rozpoczęte, gdy oferta Abd-el-Krima opiera się na podstawach, swego czasu określonych przez Francję.**

Ze świata

ROKOWANIA URZĘDNIKÓW Z RZĄDEM AUSTRJACKIM DOTYCHCZAS BEZ REZULTATU. Z Wiednia donoszą: Dzisiaj przez całą noc toczyły się rokowania przedstawicieli rządu z przedstawicielami urzędników państwowych austrjackich w sprawie niedopuszczenia do strajku urzędniczego. Pertraktacje nad temi propozycjami nie zostały jeszcze ukończone. Wyrażają nadzieję, że uda się znaleść wyjście z trudnej sytuacji i że nie przyjdzie do strajku urzędników, zapowiedzianego na czwartek.

STRAJK PIEKARSKI W WIEDNIU. Od wtorku strajkuje w Wiedniu 7.500 robotników piekarskich, 680 sklepów z pieczywem zostało zamkniętych. W mieście daje się odczuwać brak chleba. Za bochenek chleba, sprowadzonego z poza Wiednia, płaci się 12.000 koron (około 1 złoty).

WYKRYCIE WIELKIEJ ORGANIZACJI SZPIEGOWSKIEJ W PETERSBURGU. Pisma ryskie zamieszczają wiadomość z Petersburga o wykryciu olbrzymiej organizacji szpiegowskiej, będącej na usługach jednego z państw ościennych. Organizacja działała na terenie petersburskiego okręgu wojennego, miała swoich członków w sztabie generalnym sowietów i innych wyższych urzędach wojskowych. Organizacją kierował agent sztabu generalnego ościennego państwa, Frank, stale przebywający w Rewlu.

Szpiedzy ci prowadzili wywiad wojskowy, jak też, według słów urzędowej sowieckiej agencji telegraficznej, dokonywali aktów terorystycznych, wysadzając w powietrze mosty, składy amunicji i niszcząc inne objekty państwowe. W samym Petersburgu i okolicach aresztowano wiele osób.

DŻUMA W SALONIKACH. Z Rzymu donoszą: „Secolo" donosi z Salonik, że w mieście, oraz w okolicy skonstatowano 5 wypadków dżumy, zaś 6 wypadków w Mythylene i 4 wypadki w Cavala. Trzech żołnierzy chorych odwieziono do szpitala w Salonikach, także i stan zdrowotny w Macedonji pozostawia wiele do życzenia, ponieważ panuje tam tyfus i epidemja grypy.

Wiedeń, 4 listopada. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Siersza Górnicza 24, Fanto 151, Karpaty 100. Tendencja spokojna.

Po zamknięciu kroniki

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ WOJCIECHOWSKI w drodze powrotnej z Zakopanego do Warszawy przejechał ubiegłej nocy przez Kraków. Pociąg specjalny, wiozący prezydenta wraz ze świtą, przybył na krakowski dworzec kolejowy o godzinie 1.5 w nocy. Na peronie dworca zjawili się przedstawiciele władz rządowych i wojskowości w osobach p. radcy Starosolskiego im. wojewody, dyrektora policji dra Stycznia, dowódcy Obozu warownego pułk. Augustyna, komendanta policji na miasto Kraków Maruniaka. Prezydent spał. Pociąg, po 25-minutowym postoju, ruszył w dalszą drogę do Warszawy.

REKTOR UNIW. FRYBURSKIEGO O. De Munnyck przyjeżdża dzisiaj wieczorem do naszego miasta i zamieszka w klasztorze OO. Dominikanów. We czwartek, 5 bm., o godzinie 6 wieczorem wygłosi on w auli uniw. Jagiellońskiego wykład publiczny pod tytułem: „La psychologie de la Religion". Wstęp wolny. O. De Munnyck spotka się w salonach ks. biskupa Sapiehy, pp. Adamów Konopków, oraz w Sodalicji akademickiej z przedstawicielami kulturalnych sfer Krakowa.

POGRZEB Ś. P. WIKTORJI Z ZEMBRZYCKICH GAWLIKOWSKIEJ. Dziś z kaplicy cmentarnej odbył się pogrzeb ś. p. z Zembrzyckich Wiktorji Gawlikowskiej, wdowy po urzędniku kolejowym. Ś. p. Wiktorja Gawlikowska liczyła 80 lat i była matką zmarłej pierwszej żony wiceprezydenta miasta dra Wielgusa.

W pogrzebie wzięli udział komisarz rządu Ostrowski, wicepr. Rolle i sekretarz prez. Strasik.

NIEBYWAŁE POSTĘPOWANIE P. A. T. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Zakopanego, gdzie bawił przez cały dzień wczorajszy i dziś wrócił do Warszawy.

Państwowy organ, P. A. T., ani o przyjeździe prezydenta do Zakopanego, ani o jego tam pobycie, nie przesłała do tej chwili (środa godz. 1 po południu) dziennikom krakowskim absolutnie żadnej informacji. Jest to postępowanie wprost niesłychane, któreby w żadnem praworządnem państwie nie było tolerowane.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W KRAKOWIE. Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników, na posiedzeniu swojem w dniu 3 listopada b. r. ustaliła, iż w miesiącu październiku b. r. w porównaniu z miesiącem wrześniem 1925 r. koszta utrzymania rodziny pracowniczej zwiększyły się o 2.17%.

WISŁA—WAWEL. Finałowe zawody o puhar P. Z. P. N. Wisła—Wawel odbędą się w niedzielę na boisku Wisły o godzinie 2.15 po południu. — Spotkanie to budzi nadzwyczajne zainteresowanie w kołach sportowych Krakowa, ponieważ mecz ten statecznie decyduje, która z tych drużyn w następnym roku walczyć będzie z mistrzami innych okręgów. Mimo, że Wisła znajduje się obecnie w doskonałej formie, wynik nie jest pewny, gdyż Wawel stanowi drużynę ostro i ambitnie grającą i już niejednokrotnie dzięki tym zaletom pokonał dużo lepsze od siebie kluby.

Z KRAKOWSKIEGO TOW. LEKARSKIEGO. We środę, 4 bm., o godzinie 8.15 wieczorem odbędzie się posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: dr Gabszowiczówna: Dwa przypadki torbieli tęczówkowej (z przedstawieniem chorych); doc. J. Morawski: „Uleczalność chorób psychicznych".

Z TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. We środę, 4 bm., o godzinie 8 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego (bibljoteka) odbędzie się pierwsze powakacyjne zebranie Koła miłośników exlibrisu, na którem p. Kaz. Hałaciński wygłosi referat pod tytułem: „Kilka słów o superexlibrisach Stanisława Augusta". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Z TOW. INTERNISTÓW POLSKICH. We czwartek, 5 bm., o godzinie 8 wieczorem w sali wykładowej II. kliniki wewnętrznej odbędzie się posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: dr Łukaszczyk: „Wpływ insuliny na przemianę materji u chorych na cukrzycę". Demonstracja chorych.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 4 listopada.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej. Dała się odczuć ogólna niechęć do oddawania towaru. Silniejszą zwyżkę zaznaczył Chodorów przy małej ilości towaru. Chybie poszukiwane po kursie utrzymanym aż pod koniec zebrania po kursie utrzymanym. Z lżejszych papierów Niemojewski poszukiwany po kursie mocniejszym. Zainteresowanie Elektr. przy ogólnym braku towaru. Reszta papierów bez większych zmian, przy małem zainteresowaniu. Ruch słaby.

Na pogiełdziu robiono jedynie Bank Polski po kursie mocnym, płacono 55 złotych. Reszta papierów w zaniedbaniu. Waluty i dewizy nieco mocniej, oficjalnie bez transakcyj, dolar gotówkowy nieoficjalnie 6.05.

Oficjalne notowania giełdy krakowskiej

Kraków, 4 listopada.

Akcje: **Polski Glob 0.30. — Niemojewski 0.30—0.32 (0.24—0.30). — Chodorów 4.30 (4.10—4.20). — Chybie 3.80 (3.80—3.90). — Piasecki 1.35.**

Papiery dywidendowe w Warszawie

Warszawa, 4 listopada.

Akcje: **Bank Handlowy 2.50. — Bank Zw. Sp. Zar. —.—. Cegielski 0.20. — Starachowice 0.95. — Żyrardów 5.45. — Chodorów 4.25. — Nobel 0.46. — Spirytus 1.75. — Polska Nafta 0.28.**

Zurych, 4 listopada. (PAT). Zamknięcie: Paryż 20.95, Londyn 25.14.5, Nowy Jork 5.18.7, Belgja 23.50, Włochy 20.50, Hiszpanja 74.15, Holandja 208.80, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.15, Sztokholm 138.90, Oslo 105¾, Kopenhaga 129, Sofja 3.77½, Praga 15.37½, Warszawa 85.50, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.20, Ateny 7.20, Konstantynopol 2.92, Bukareszt 2.46, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 203¾. Tendencja bez zainteresowania.

Listy z kraju

Tarnów, 31 października.

(Kilka słów o gospodarce miejskiej. — Wymowna ilustracja gospodarki państwowej. — Tydzień akademika. — Komitet przysposobienia wojskowego. — Zapiski policyjne).

Rezygnacja ks. dra Mysora i prof. Schantrocka, jako członków komisji rewizyjnej, o czem w ostatniej korespondencji donosiliśmy, wstrząsnęła opinją naszego miasta. Co do powodu rezygnacji, zbadaliśmy rzecz u źródła i przyszliśmy do przekonania, że jest niem gospodarka miejska, która wiele pozostawia do życzenia. Przedewszystkiem na różne budowy wydano nadmiernie wiele pieniędzy, prowadząc je w niestosunkowo długim czasie. I tak adaptacja betoniarni na mieszkania urzędnicze, obejmujące w budynku drewnianym 4 kuchenki, 4 pokoje, 1 sień, płytkie piwniczki i niski stryszek, kosztowała 22.328 złotych i to podobno bez ceny drzewa, desek i cegły. Powyższa robota trwała „tylko" 10½ miesiąca.

W podobny sposób buduje się od końca marca b. r. miniaturowy kiosk w ogrodzie miejskim, rozmiarów 5×4 m. z pruskiego muru. Prócz cegły i innych materjałów wydano dotychczas na powyższą budowlę 5.170 zł 90 gr i dotychczas jej nie skończono. Według opinji fachowców, przy takiem tempie budowy i dotychczasowych cenach, kiosk będzie kosztował 10 tysięcy złotych, gdy, licząc najhojniej, można mieć taki budyneczek za 3 tysiące złotych, tak jak adaptacja betoniarni mogła kosztować 8—10 tysięcy złotych.

Inne argumenty członków komisji, to zupełny brak dochodów z folwarku Klikowej w przeciągu lat dwóch przy nadmiernych wkładach, luksusowa jazda samolotem komisarza do Gdańska i Wiednia, na co zaliczka tylko wyniosła 2.200 zł., oraz kupno luksusowego automobilu za 7.500 zł, które przez dra Skowrońskiego, zastępcy komisarza, zostało wstrzymane.

Niemniej ryzykownym był pomysł kupienia przez tymczasowy zarząd miasta cegielni i tartaku, które po niedawnym pożarze jeszcze są nieodbudowane. Pomysł ten tylko dlatego nie przyszedł do skutku, ponieważ zawiodły rachuby na zagraniczną pożyczkę.

Tego rodzaju gospodarka miejska musi budzić nieufność. To też w tej sprawie powinny zabrać głos czynniki miarodajne. Domagamy się kategorycznie zwołania Rady przybocznej, której oddawna się nie zwołuje.

Dzisiaj w kasie państwowej zabrakło pieniędzy na wypłatę pensyj niektórych kategoryj urzędników. I tak niewypłacono profesorów I, II i III gimnazjów i seminarjum nauczycielskiego męskiego. Jest to smutny obraz gospodarki państwowej. (Podobno ministerstwo oświaty nie przesłało zarządzenia wypłaty. Przyp. red.).

Komitet powiatowy, ukonstytuowany w pierwszej połowie bieżącego miesiąca pod przewodnictwem radcy Żułkiewicza, postanowił wytężyć wszystkie siły, celem przyjścia z wydatną pomocą funduszom akademickim. Tydzień akademika rozpocznie zabawa taneczna w odnowionej sali Kasy oszczędności 7 listopada. Na cel powyższy odbędą się: 15 listopada wieczór poezji, pieśni i tańca w „Sokole", 22 listopada wenta wraz z zabawą ludową, oraz przedstawienie „Krowoderskich zuchów", które odegrane będą w sali „Gwiazdy" z początkiem grudnia. Pozwolę sobie zanotować utyskiwania, że dla akademików najmniej pracują akademicy tarnowscy.

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie w sprawie przysposobienia wojskowego. Wybrano zarząd z przewodniczącym, r. Żułkiewiczem, zastępcą przew, pułk. Primusem, sekr. kap. Żazkiem i skarbnikiem dyr. Prokopem, oraz ustanowiono sekcje: skarbową, dochodową i propagandy.

Policji państwowej udało się przytrzymać 29 b. m. Jana Durę, słynnego złodzieja mieszkaniowego, na którego sumieniu ciążyły liczne kradzieże. Aresztowania dokonano w piwnicy jednego z domów przy ul. Lwowskiej.

Jarosław, 2 listopada.

(Hołd Bezimiennemu Bohaterowi. — Uroczyste otwarcie kina wojskowego w koszarach).

(es.) W dniu uroczystego złożenia zwłok w stolicy państwa Nieznanego Żołnierza, gród nasz wziął żywy udział w uroczystości 2 b. m. Na uroczystość w stolicy wyjechała delegacja wojskowa ze sztandarem 39 p.p., zaś 1 b. m. w głównej synagodze odbyło się uroczyste nabożeństwo z wzniosłem kazaniem okolicznościowem rabina, p. Steinberga, 2 b. m. odbyły się nabożeństwa w świątyniach innych obrządków z okolicznościowemi kazaniami, poczem przed płytą Nieznanego Żołnierza, przybraną w zieleń i emblemata państwa i miasta, obok ratusza, zebrali się przedstawiciele wszystkich władz cywilnych i wojskowych, młodzież szkół średnich. Po złożeniu licznych wieńców na płycie Nieznanego Żołnierza, z trybuny obok płyty, wygłosił w porywających słowach przemówienie o idei Nieznanego Żołnierza dyrektor gimnazjum żeńskiego, p. Wojtanowicz, poczem nastąpiła przed gmachem kasyna wojskowego, przed reprezentantami władz wojskowych i cywilnych, defilada oddziałów wojskowych i młodzieży szkół średnich ze sztandarami.

Poświęcenia kina wojskowego w koszarach 2 p. dokonał 25 z. m. ks. major Pączek, który w swem przemówieniu wykazał wielkie stanowisko oświatowe, z pominięciem materjalnej strony nowego przedsiębiorstwa. Imieniem dowództwa przemówił pułkownik, p. Kańczucki. Podkreślić należy, że duszą całego przedsiębiorstwa jest znany z dotychczasowej działalności oświatowej kapitan 2 p., p. Kosydarski, który też, jako inicjator założenego kina, pełni w nim funkcję kierownika i gospodarza.

Zapiski literackie

— PORTRETY SŁAWNYCH PAŃ. (Wyd. księgarni H. Altenberga, Lwów).

(p.) Trzy miniaturowe książeczki, odziane w miłą, różową szatkę, jakby trzy salonowe zwierciadełka, w których odbija się cały świat święcącego piękna. Tak w nich odbija się migotliwy świat kobiecego piękna.

Która z tych zwierciadeł-książeczek najciekawsza?

W odległe czasy prowadzi Jana Parandowskiego „Aspazja", odsłaniająca nam obraz jednej z głośnych kobiet Grecji starodawnej z epoki Peryklesa. Jej ogólnikowemu zarysowi, utrwalonemu w tradycji historycznej pod niezbyt pochlebnie przedstawiającą się postacią hetery, autor portretu, szczery miłośnik antycznego świata, stara się nadać nietylko jak najwięcej życia, lecz także jak najwięcej idealnego blasku. Poszczególne rysy portretu splata umiejętnie z drobnych wiadomości, wyłowionych z zachowanych utworów starożytnych, naprowadzając przed nasze oczy obraz pięknej i zawsze równie władnej kobiety odległych czasów, jej nietylko niezwykły urok, lecz i niepospolity umysł, nietylko jej czar osobisty, lecz i jej związek z tchnieniem wielkich czasów, w świetle których ukazuje się nam bliżej i wielka postać Peryklesa z jego ludzkiem uczuciem, z jego gorącą miłością i jej wpływem nawet na jego własną niezłomność, gnącą się u stóp kochanych.

A choć to kartki obrazu, owiane melodją odległych czasów, szumiącym gwarem wielkich Peryklesowych dni i oddźwiękiem takich samych, jak dzisiaj, smutków, i takichże namiętności, najwięcej mogą pociągać, jakże interesującym jest literacki obraz „Madame Zajączek" w wytwornem ujęciu Stanisława Wasylewskiego. Subtelne pióro świetnego essay'isty z taką miłą swobodą i precyzją zarazem w rysunku kreśli portret tej, nie dającej się żadnym zębem czasu złamać piękności kobiecej, która, gdy liczyła już ośmdziesiąt, wyglądała na trzydzieści pięć, jak ją ocenił Balzak w swej powieści „Illumination", a która u schyłku swych lat podeszłych, jeszcze przeżywa jedną bajkę miłości z młodziutkim adjutantem jej męża-generała i namiestnika Królestwa Polskiego, który jej właśnie wpływom i umiejętności gry życiowej w dużej mierze zawdzięczał swe wzniesienie się na wysokie stanowisko. Jak pięknej „bajki o szczęściu" czyta się tę miłą opowieść Wasylewskiego, tego świetnego literackiego odkrywcy wszystkich tajemnic kobiecego serca, rozumiejąc tem lepiej niejedną chimerę i dzisiejszych wytwornych pań, „w kwiecie" lat zgórą ponad pięćdziesiąt wpływających strojnie na sale balową tanecznym krokiem „shimmy"...

Z punktu jednak literackiego, a także po części i polskiego, najwięcej może zainteresować „Pani Hańska", której piękną sylwetkę kreśli Boy-Żeleński nietylko z właściwem sobie znawstwem przedmiotu, związanego z tak drogim mu tematem badań nad życiem i twórczością Balzaka, lecz także z ujmującą subtelnością, dzięki której zawikłane zazwyczaj dzieje serc kochających się umie przedstawić delikatnie i wynieść je ponad poziom szarej przeciętności i ludzkiej rachuby. Stąd też wypływa główna istota portretu, którą jest gorąca apolegja naszej rodaczki, jako żony Balzaca, przed zarzutami, obciążającemi jej wierność małżeńską w ostatnich chwilach życia wielkiego pisarza. Za podstawę służy mu artykuł francuski „Apologie pour Madame Hańska", której autor Bouteron daje polskiemu pisarzowi podnietę do obrony, wzmocnionej jeszcze świeżo ogłoszenemi listami pani Hańskiej. „I mogę być tylko dumna z tej świadomości, żem mu była natchnieniem, pociechą, zachętą, wówczas, gdy świat drwił sobie z niego i nie chciał wierzyć w jego genjusz i że dzięki mnie, mej miłości, memu oddaniu, jego ostatnie dni na ziemi były szczęśliwe, że choć na krótko zaznał całkowitego szczęścia ziszczonych ambicyj". — Słowa te, jak całą tak sympatyczną apologję, z wielkiem zadowoleniem przeczyta niejedna z pięknych pań, ku których użytkowi a mężczyzn miłej rozrywce (a może i przestrodze) właśnie w świat wyszły te trzy wytworne książeczki-portrety.

Ze sportu

WYNIKI KRAJOWE:

Warszawa. Warszawianka—Polonia 3:2 (2:1) Przez to zwycięstwo Warszawianki, Polonia została wyeliminowana z dalszych rozgrywek o puhar P. Z. P. N. — Legia—Orkan 4:0 (2:0).

Łódź. Hakoah—Union 2:0.

Lwów. Pogoń—Lechia 2:0 (1:0). Hasmonea—Sparta 5:1.

Katowice. Pierwszy klub piłki nożnej—Ruch (Wielkie Hajduki) 2:2 (1:1).

Poznań. Unia—Poznania 3:3 (2:0), Warta—Pogoń 3:2 (0:2).

WYNIKI ZAGRANICZNE:

Praga. Union Žižkov—D. F. C. 6:5 (1:3). Sparta—Cechje Karlin 3:3 (1:2). Slavia—C. A. E. C. 4:1 (3:1). Victoria Žižkov—Meteor VIII. 7:0 (3:0).

Preszburg. — Amatorzy (Wiedeń)—Ligeti (Preszburg 4:1 (3:0).

Wiedeń. Zawody o mistrzowstwo. Hakoah—Siemering 6:3 (2:1). Slovan—F. A. C. 5:0. W. A. C.—Rapid 2:1 (1:0). Admira—Sportclub 2:0.

Cardiff. — **Szkocja—Walja 3:0 (0:0).**

Hamburg. Półn. Niemcy—Zach. Niemcy 3:3 (1:3).

Paryż. Barcelona—Paryż 3:2 (2:1).

DRUŻYNA SZWEDZKA ODJECHAŁA w dniu wczorajszym popołudniowym pociągiem do swojej ojczyzny.

Diarjusz ekonomiczny

— **Ceny sprzedaży soli dla hurtowników ustaliło ministerstwo skarbu** z dniem 1 b. m.: warzonka z Wieliczki 22 zł, z innych salin 20 zł. Kamienna sól mielona z kopalni Wapnie 20 zł, z innych kopalń, tak zw. szara 13·20 zł. Okoki 14 zł. Za 100 kg franco wagon kopalnia bez opakowania.

— **Konferencja premjera z przewodniczącym komisji budżetowej, pos. Zdziechowskim,** na temat oszczędności w budżecie, odbyła się wczoraj.

— **Polsko-niemieckie rokowania gospodarcze** dla omówienia podstaw przyszłego prowizorjum handlowego między obu państwami odbywają się w Berlinie w nastroju przychylnym.

— **Druga konferencja przedstawicieli sfer gospodarczych z urzędnikami min. przemysłu i handlu** w celu rozważania projektu ustawy o utworzeniu przez rząd **instytutu eksportowego** odbywa się. Przedyskutowano formy organizacyjne instytutu. Dziś dalszy ciąg obrad.

— **Bilans płatniczy Polski wykazuje obecnie saldo czynne** z wyjątkiem płatności z tytułu eksportu i importu towarowego, gdyż pokrywamy obecnie deficyt bilansu handlowego za lipiec.

Informacje przemysłowe i handlowe

ULGI W SPŁACIE PODATKU DOCHODOWEGO I PODATKU OD OBROTU. Min. skarbu zezwoliło na spłatę podatku od obrotu za pierwsze półrocze 1925 r. w trzech ratach, mianowicie pierwsza rata do 9 listopada 1925, druga do 10 grudnia 1925, a trzecia do 31 stycznia 1926 r.

Podatek dochodowy za rok 1925 w tej części w której termin płatności upływa 1 listopada 1925 r., rozłożyło ministerstwo skarbu na dwie równe raty: pierwsza rata do 10 listopada 1925 r. i druga rata do 15 grudnia 1925 r. Od rozłożonych rat nie pobiera się kar za zwłokę i odsetek za odroczenie.

Niedotrzymanie któregobądź terminu płatności, pozbawi płatników w konsekwencji wszelkich ulg podatkowych, a cała zaś należność z tytułu tego podatku będzie egzekwowana natychmiast wraz z karami za zwłokę.

ULGI W SPRAWIE PŁATNOŚCI PAŃSTWOWEGO PODATKU OD LOKALI ZA IV KWARTAŁ B. R. Wobec zbiegu terminów płatności państwowego podatku od lokali za III-ci i IV-ty kwartał b. r. z terminem płatności miejskiego podatku od lokali, min. skarbu postanowiło odroczyć termin płatności państw. podatku od lokali za IV kwartał b. r. do końca grudnia tego roku i przesunąć terminy płatności państw. podatku od lokali za I i II kwartał 1926 r. o 1 miesiąc, t. j. na luty i maj przyszłego roku. Nadto min, skarbu poleciło oby od płatników, których wymiar państw. podatku od lokali za II półrocze b. r. przekroczył 32 zł ponad 100.000 mieszkańców, 24 zł w miastach ponad 25.000 mieszkańców i 16 zł w miastach do 25.00 mieszkańców należność podatkowa była pobrana w terminie do końca grudnia b. r. w wysokości ¼ części należnej sumy. ¾ będą pobrane w terminie, wyznaczonym osobnem rozporządzeniem. Wreszcie min. skarbu zarządziło, by bezrobotnych zwalniano z urzędu bez potrzeby wnoszenia podań, od państw. podatku od lokali za kwartał, w którym chociażby częściowo byli zerejestrowani jako bezrobotni.

WYMIANA BONÓW NA BILETY SKARBOWE Na skutek dużej ilości podań uzasadniających zwłokę poterminowego przedstawiania do wymiany 6-procentowych złotych bonów skarbowych serji A, B, C i D, których faktyczna wartość po przerachowaniu na gotówkę wynosi: 0.28 zł za bon 10-złotwy, serji I. A 1.29 zł, serji I. B 1.67 zł, serji I. C i 3.49 zł. za 1 bon 10-złotowy serji I. D, ministerstwo skarbu wymieniało do dnia 31 października b. r. bony złote 6-procentowe na bilety skarbowe 8-proc. według ich wartości imiennej.

O EKSPORT NA TARGI DALEKIEGO WSCHODU. Jedyne pismo, wydawane w języku polskim w Azji, a mianowicie „Tygodnik Polski", w ostatnich numerach swych zwraca uwagę na silny wzrost niemieckiej ekspanzji handlowej oraz propagandy na targach Dalekiego Wschodu, stwierdzając przytem z ubolewaniem zupełny omal brak bezpośredniego importu do Chin z Polski oraz wszelki brak zainteresowania się eksporterów polskich tamtejszymi terenami zbytu. „Tygodnik Polski", który ukazuje się w Harbinie (Chiny), a więc w ośrodku, w którym znajduje się wielu Polaków, podnosi, że dla szeregu wyrobów polskich istniałyby dziś widoki zbytu w Chinach, gdyż wyroby te są dobrze znane z czasów przedwojennych i odzyskania dla nich targów zbytu nie wkracza w dziedzinę niemożliwości. Ponieważ celowym byłoby od czasu do czasu informowanie prasy tamtejszej o możliwościach wywozowych przemysłu polskiego, Związek Izb handlowych Rzeczypospolitej Polskiej, jak się dowiadujemy, prawdopodobnie zainteresuje się tą sprawą.

W SPRAWIE NASZEGO EKSPORTU ZBOŻA. Mimo dużych trudności gospodarczych i niezbyt pomyślnej konjunktury na targach zagranicznych, wywóz zboża z Polski wzrasta. Dotychczas wywieźliśmy za granicę około 120.000 ton zboża, przeważnie żyta i jęczmienia, głównie do Belgji, Danji, Holandji, Norwegji, Francji i Finlandji, wreszcie do Czechosłowacji i Austrji. — Wywóz przez Gdańsk był ożywiony i dzięki kontraktom, zawartym z importerami zagranicznymi, w okresie po żniwach osiągano cenę 10—11½ fl. hol. za 100 kg żyta cif., gdy tymczasem obecnie płacą cif. Rotterdam 9 fl. hol. Największy popyt na pszenicę polską objawia Belgja, celem odsprzedaży do Szkocji. Pszenica polska, jako gatunek miękki, przerabiana jest w młynach szkockich, jako domieszka do twardej pszenicy kanadyjskiej i południowo-amerykańskiej. Z wyjątkiem Czechosłowacji i Austrji, udzielających często okredytów, odbiorcy zagraniczni płacą przeważnie na podstawie konosamentów. Konjunktury na najbliższą przyszłość są niepomyślne. Mimo tego jednak należy sądzić, że zapewniony jest zbyt naszego zboża za granicą w wysokości 6.000 wagonów miesięcznie. Niewątpliwie w miarę oddalania się okresu pożniwnego i wyczerpywania się własnej produkcji w państwach niewystarczalnych, konjunktury się poprawią.

KONTYNGENTY PRZYWOZOWE DLA ROSJI SOWIECKIEJ PRZYZNANE. Według informacji z przedstawicielstwa handlowego Rosji sowieckiej w Warszawie, Komitet ekonomiczny Rady ministrów przyznał Rosji sowieckiej kontyngent przywozowy do Polski w wysokości żądanej 5 mil. dolarów na najbliższe 6 miesięcy. Nie został przyznany jedynie ze względów sanitarno-weterynaryjnych kontyngent na przywóz bydła, oraz kontyngent na przywóz przetworów mięsnych. — W związku z tem należy się spodziewać zaniechania środków odwetowych przedstawicielstwa, stosowanych dotychczas w postaci wstrzymywania zamówień w przemyśle polskim, oraz napływu tychże zamówień z Rosji sowieckiej w rozmaitych działach przemysłu polskiego, a specjalnie w przemyśle wyrobów metalowych i włókienniczych.

NARODOWY BANK CZECHOSŁOWACKI. — Czeskie ministerstwo finansów ogłasza, że w najbliższym czasie zostanie założony czechosłowacki Bank Narodwy, który będzie towarzystwem akcyjnem z odpowiednim udziałem rządu. Bank będzie miał na lat 15 wyłączne prawo wydawania w republice czechosłowackiej banknotów, państwo zaś zrzeka się na ten czas tego prawa. Bank będzie obowiązany utrzymać stosunek korony czeskiej do daluty złotej na poziomie ostatnich dwóch lat. Dla osiągnięcia tego celu, rząd zaciąga za granicą pożyczkę w wysokości 30 miljonów dolarów, którą da do dyspozycji Banku. Państwo przyjmuje ⅓ część akcyj.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.